

Tak, jestem członkiem zakonu. Jestem świętym mężem, mieczem pana i plagą heretyków. Jestem współczesnym kontynuatorem wielkiego dzieła brata naszego i ojca - Hugo de Payens. Obecny świat nie jest gotowy na nasz powrót. Nikt nie rozumie idei Zakonu Ubogich Rycerzy Chrystusa i Świątyni Salomona. W obecnych czasach, gdy nareszcie postanowiliśmy powstać i walczyć w imię Pana, jak niegdyś w złotych wiekach średnich, zepchnięto nas do rangi sekty. Nikt już nie chce słuchać głosu świętych mężów, a czarostwo panoszy się po świecie, jeszcze bardziej niż za czasów Pierwszego Zakonu. Bardziej, gdyż teraz jest nietykalne. Chroni je konstytucja. Prawa pańskie nie są już w cenie. Tak bezbożne nastąpiły nam czasy... Tym bardziej więc, my, uosobienie bożego gniewu, mamy przed sobą trudną misję. Po cichu, w ukryciu oczyścimy świat z herezji. Nie, ja nie zamierzam się wypierać, gdyż nic złego nie czynię. Ratuję tylko upadłą ludzkość przed zupełną ateizacją, dezchrystianizacją i niegodnym zwracaniem się w stronę szatańskiego nasienia czarów i zabobonu. Tak, nad moim łóżkiem wisi miecz, jest dobrze naostrzony. Owszem, to moje narzędzie pracy, nie broń ćwiczebna, jak wszyscy sądzili. To mój święty oręż przeciw tym wiedźmom i czarownikom, stawiającym cudzych bogów przed imieniem Pana Jedyne. Przeciw sprzedajnym wróżkom, układającym za ciężkie pieniądze karty tarota, płacąc temu diabelskiemu państwu podatek za działalność gospodarczą. Przeciw heretyckim, protestanckim pastorom, stojącym na czele swych prawnie zarejestrowanych kościołów. Przeciw Żydom, których teraz przepraszacie za puszczenie z dymem w obozach. Przeciw miernym grafomanom, piszącym książki, które niegdyś znaleźlibyście na liście ksiąg zakazanych, a dziś wyeksponowane, rozreklamowane stoją na półkach w każdej księgarni. Ci wszyscy i wielu innych, to właśnie śmieci, z których oczyszczam ziemię, by przywrócić dawny ład i godność imienia pańskiego. Dlatego nie rozumiem, czemu tu jestem? Czemu stoję przed sądem, na miejscu oskarżonego, jak zbrodniarz, przestępca i kryminalista? Ja przecież was przed nimi chronię. Was - panie i panowie ławnicy, panią - pani mecenas i pana - wysoki sędzie. Bronię was przed zgubnym wpływem szatańskiego pomiotu. Czy skażecie mnie za to? Spójrzcie na krzyż wytatuowany na mojej piersi. To znak naszego świętego bractwa. Nie możemy jak nasi protoplaści nosić płaszczy z tym symbolem. Wy nam na to nie pozwalacie. Szykanujecie nas, choć ratujemy was i wasze dzieci. Dlatego właśnie nasz krzyż musimy tatuować na ciele. Noszę go z godnością i wiarą. Nosić go będę nawet, jeśli poślecie mnie za kraty. Możecie zamknąć mnie w waszym zakładzie karnym, bym gnił tam nieprzydatny do końca żywota, ale nie zabijecie przez to idei braci moich, którzy dla dobra waszego i chwały Pana kontynuować będą dziedzictwo.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Lorelay, dodano 15.02.2009 13:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.